

„BOŻA PODSZEWKA” – PILOT II SERII, NIEDZIELA TVP 1 22:50

Rodzinne kłótnie i pieczenie placków

Pamiętna „Boża podszewka” biła w 1998 r.

rekordy powodzenia u widzów.

Ale także dziwiła, szokowała.

Po siedmiu latach czeka nas
dalszy ciąg serialu – 16 odcinków

Reżyser Izabella Cywińska i jej scenarzystka pisarka Teresa Lubkiewicz-Urbanowicz opowiedziały historię polskiej rodziny z Litwy od początku stulecia do 1945 r. Ale tamten serial nie przypominał niczego, co zwykle w niedzielę po wiadomościach dawała do skonsumowania telewizja.

Był daleki od odświętności. Polski dom zaściankowej szlachty z Juryszek nie miał w sobie nic z Soplicowa. Teresa Lubkiewicz opowiedziała historię własnej, nieszczęśliwej rodziny, tak jak się opowiada ją tylko swoim najbliższym – drastycznie obnażając podszewkę charakterów, przekraczając obyczajowe i patriotyczne tabu. „Gdybym ich nie kochała, nie umiałabym tak szczegółowo opisać ich wad” – mówiła.

Dzięki znakomitym kreacjom Danuty Stenki (matka), Agnieszki Krukówny (córka Gieniusia

– matka scenarzystki), a także Hanny Sleszyńskiej i Izabelli Dąbrowskiej w rolach jej sióstr powstał przejmujący teatr życia, opowiedziany przez Izabellę Cywińską subiektywnie, drastycznie, ekstrawagancko.

Po siedmiu latach czeka nas dalszy ciąg „Bożej podszewki” – 16 odcinków. Odcinek pilotażowy (trzeci z kolei) będzie emitowany w niedzielę 5 czerwca. Całość – w TVP od jesieni. Będzie to dalszy ciąg historii Maryśki Jurewiczówny (gra ją tym razem Kinga Preis) na tle powojennej historii. Rzecz dzieje się we wciąż mało rozpoznanym okresie 1945-48, w PRL tylokrotnie zakłamywanym przez oficjalną historiografię, zafalszowanym również dziś. Maryśka, przesiedlona na Ziemię Zachodnie, ląduje w poniemieckiej willi. Równoległy wątek – to historia jej matki, która pozostała na Litwie. Psychicznie chora kobieta tuła się po zdewastowanych dworach, ścigana obrazami bezpowrotnie minionego życia. W finale dochodzi do ich spotkania.

Tragedia łączy się w tej historii ze szczególnym humorem. „W 1950 – opowiada Teresa Lubkiewicz-Urbanowicz – matka przyjechała do Polski jako obywatelka radziecka. Pamiętam, obdarowywała nas wszystkich różowymi mydełkami, które strasznie śmierdziały. Mówiła: »Ro-



Kinga Preis jako Maryśka Jurewiczówna

dzina opuściła mnie, a wielki Stalin wyzwoilił...». Izabella Cywińska uprzedza: „Ten finał musi być po hollywoodzku optymistyczny, mimo całego zła, które narosło. Zła między narodami i zła w rodzinie...”

TADEUSZ SOBOLEWSKI

Mówi Izabella Cywińska:

To będzie historia rodziny, bogata we wszelkie perypetie – jest tam miłość i śmierć, rodzinne kłótnie i pieczenie placków. Wszystko to opowiedziane zarazem epicko i subiektywnie, sфотографowane przez Adama Sikorę. Czasy powojenne – widziane oczami 17-letniej dziewczyny z kresów, zakochanej w młodym komuniście, który jeszcze nie wie, że został oszukany. Postać ukochanego Gieniusia, którego gra Adam Woronowicz, może kojarzyć się z młodym Kuroniem.

W oczach mojej prostopadłej bohaterki odbija się cała powojenna rzeczywistość, paradoksalny dziejowy splot. Świat, w którym wciąż trąbi się o sprawiedliwości dziejowej i gdzie całe narody są przepędzane z miejsca na miejsce. Wypędzeni Polacy, wypędzeni Niemcy, ale także Rosjanie – do dawnego polskiego dworu sprowadza się rodzina z Nowosybirsk; było i tak. Pokazuję okrucieństwo Rosjan, ale też zwykłą ludzką dobroć. Niemka, która została na Śląsku, traktowana przez Polaków z góry, okazuje się naraz żoną Ślązaka wywiezionego do łagru. Wszyscy są winni i wszyscy niewinni...

Bardzo jestem ciekawa odbioru II serii „Bożej podszewki” – czy przyciągnie widzów, przyzwyczajonych do poczciwości „Klanu” i „Plebani”? Czy znów będzie skandal? Wierzę w tę historię i wierzę w swoich widzów. Żyjemy w momencie, kiedy powojenna historia zaczyna znów do nas wracać, w całym jej nierozwiązanym, rodzinnym splocie.

not. TSOb